

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja: Gubernatorska № 8. — Skrzynka pocztowa № 50. — Adres telegraficzny: „Ziemia — Lublin”.

Cena prenumeraty
W Lublinie bez odnośnienia: miesięcznie 1,50 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z odnośnieniem miesięcznie 1,50, kwartalnie 5,20, półrocznie 10,40, rocznie 20,80, na prowincji: miesięcznie 2,60 hal., kwart., 7,50 h., półrocznie 15 h., rocznie 30 h.

Cena ogłoszeń
Wiersz petil. lub jego miejsce każdorazowo. Przed tekstem 1 kor., 20 hal., wśród tekstu 2 kor., za tekstem 50 hal. Nekrologi 70 h. Na ostatniej str. 60 hal. W drobnych za wyraz 10 h. W dalsze adresowym 4 h. Zaliczki za 100 na prow. 2 h., w miesiącu 1 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 6 halerzy popołudniowa 4 halerze.

REKOPISOW NIE ZWRACA SIĘ.

Pierwszorzędny KINO-TEATR „OAZA”
DZIS
dramat w 4 częściach na tle znanej legendy

HANDLARZ Z PRAGI

MEDALE

- Na cześć „Legjonistów ślązaków poległych za ojczyznę” 1914—1916. Medal Raszki.
- Na cześć Józefa Piłsudskiego Brygadiera Legjonów Polaków 1914—15—1916. Medal Raszki.
- Na cześć Legjonów Polskich 1914-1915-1916. Medal Wysockiego
- „Polonia devotata” Chleba naszego codziennego daj nam dzisiaj. Medal Wysockiego.
- „Na proklamację wolnej i niepodległej Polski 5.XI 1916 w obozie Legjonów Polskich”. Medal Wysockiego.
- Na pamiątkę otwarcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie 15.XI 1915. Medal Wysockiego.
- Na pamiątkę oswobodzenia Lwowa 22.VI 1915. Medal Wysockiego.

Do nabycia w Administracji „Ziemi Lubelskiej”.

WAPNO, CEMENT, GIPS, KAMIEN,
CEGLE, DRENY POKRYCIA DACHOWE,
(azbestowo cementowe, sztywne itd.)
oraz inne artykuły budowlane

OLEJE mineralne do maszyn
Smar do wozów, Pokost sztuczny,
Lakier na żelazo, Polewę kaflową
Podszwy drewniane

Dom Handlowy
POLECA: JÓZEF ZEYDLER i S-ka
914 LUBLIN, Szopena 3.

doliny Piava Salcano było ciągle w nieprzyjacielskim ogniu dział wszelkich kalibrów. Włoska piechota, która wyrównuje swe ciężkie straty przez doprowadzenie nowych wojsk, skierowała swe wysiłki szczególnie przeciw wzgórzom Vodice, które kilkakrotnie gęstymi kolumnami szturmowała. Każdy z tych szturmów zalał się krwawo dzięki bohaterstwu postawie obrońców którym znakomicie dopomagała artylerja i biorący udział w bitwie lotnicy. Na szczególną pochwałę zasłużyli oddziały koszyckiego pułku piechoty „Cesarz Wilhelm II” № 34, zachodnio galicyjski pułk pospolitego ruszenia № 32, którym dowodził dzielny pułkownik Perner i bataljon pospolitego ruszenia № 40. Na wschód od Gorycji usiłowali znowu Włosi, bez poprzedniego przygotowania artylerji przedrzeć się masowym atakiem. Skutek był taki jak dnia poprzedniego. Utrzymaliśmy bez wyjątku wszystkie nasze stanowiska. Żywe utarczki, które trwały w tym odcinku całą noc, przyniosły nam przeszło 150 jeńców, pomiędzy nimi 2 oficerów. Nasi lotnicy zestrzelili w walce powietrznej 2 nieprzyjacielskie samoloty. Trzeci zestrzeliliśmy koło Vartobja ogniem karabinowym. Dotychczasowym wynikiem trwających już cały tydzień walk przeciw dzielnym naszym wojskom nad Isonzo jest dla Włochów rozszerzenie ich pozycji przyczółka mostowego koło Piava zaledwie na obręb dwóch kilometrów. W okolicy Filtschar i Ploeken tudzież na kilku odcinkach frontu tyrolskiego wzniósł się po obu stronach znaczna ogień działowy. W południowym Tyrciu i na przesytku Bortola wpa-

dły nasze oddziały wywiadowcze do nieprzyjacielskich stanowisk i zabrały żelazę do niewoli.
Południowa widownia wojny.
Nic nowego.
WIENIEN 21.5. (B. K.) Komunikat austriacko-węgierski donosi pod datą 20.5.

Wschodnia i południowe wschodnia widownia wojny.
Dziesiąta bitwa nad Isonzo trwa dalej. Włoska piechota była wczoraj aż do popołudnia dość bożczyną. Tam gwałtowniejszą była walka artylerji, szczególnie na obszarze między Tolmein i Gorycja. Na północnym strzydzie tego odcinka zmusiły nasze działa ogniem połączonym nieprzyjaciela, który trzymał się uparcie lewego brzegu rzeki, do cofnięcia się poza Isonzo. O godzinie 3 po południu ruszyła znowu nieprzyjacielska piechota koło Vodice do nader silnego ataku. Przyszło do szalonych walk, w których w końcu po kilkogodzinnym zmaganiu się pierś o pierś, nasze dzielne wojska odniosły zwycięstwo. Kontratakami zrzuciliśmy nieprzyjaciela z wyżyn, zadając mu nader ciężkie straty. Również spełził na niczem atak podjęty przez Włochów na wschód od Gorycji po obu stronach Rosental. Na wyżynie Karstu zabrał nasz oddział szturmowy 3 oficerów i 30 ludzi do niewoli.
Szef sztabu Jeneralnego.

(Komunikat niemiecki na stronie 4 ej.)
Cele podróży hr. Czernina
BERLIN, 21.5. Zamieszczając telegram o podróży hr. Czernina do głównej kwatery niemieckiej, „Berliner Tageblatt” depeszę tę opatruje komentarzem następującym:
„Rozpoczęte podczas wizyty u kanclerza w Wiedniu konferencje, które przez podróż hr. Czernina do głównej kwatery są przedłużone, dotyczą, jak to było oświadczone przez komisarzy na posiedzeniu plenarnem Rady Stanu, między innymi spraw polskich. Chodzi o dalsze realizowanie aktu z dnia 5 listopada i uchwalonych przez Radę Stanu w dniu 1 maja, a następnie sprzymierzonym rządom przedłożonym „postulatów” Sanitarjuszów amerykańskich w Anglii.
LONDYN, 21.5 (BK) Do Anglii przybył pierwszy kontyngent armji amerykańskiej, złożony z oddziału sanitariuszów.

Sprawa sztandarów polskich w Moskwie.

(Od naszego sztokholmskiego korespondenta)
„Echo Polskie” z 26 kwietnia donosi z Petersburga:
W sprawie wydania sztandarów polskich nastąpiła pewna zwłoka. W Piotrogradzie odbyło się wczoraj posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Zjazdów, w którym wzięli również udział przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych polskich. Zebranie uznało chwilę obecną za niedość odpowiednią do urządzenia uroczystej manifestacji. Odebranie zaś sztandarów dokonane być powinno uroczystie, a znaczenie tego wypadku należy uwzględnić możliwie najsilniej.
Co do stanowiska Rządu Tymczasowego w tej sprawie, to nie uległo ono żadnej zmianie. Rząd w dalszym ciągu uważa, że sztandary winne być Polakom oddane i wręczone przez sowl Komisji Likwidacyjnej, A. Lednickiemu.

Delegaci Rady Stanu w Sztokholmie.

„Il. Kur. Codz.” donosi:
Zjazd Polaków w Sztokholmie jest bardzo liczny. Prócz wielu Polaków z Rosji—bawią tu również politycy polscy ze Szwajcarii oraz z Francji.
Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego reprezentowana jest przez dyrektora Departamentu spraw politycznych hr. Rostworowskiego, oraz członka Rady Stanu Kunowskiego.
Radca Kunowski zamierza wziąć udział czynny w pokojowej konferencji socjalistycznej, jako przedstawiciel socjalistów polskich.
Nerady między przedstawicielami polskich politycznych grup i kierunków są bardzo żywe—a obracają się głównie około ujednostajnienia i ustalenia celów polskiego narodu.
Program rozwinęty przez generała Babińskiego, demagogujący się między innymi zneutralizowania Gdańska i końcowego biegu Wisły, zdaje się znajdować wśród polityków polskich licznych zwolenników, którzy włączenie całkowite wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego do państwa polskiego uważają na razie za rzecz nierealną.

TELEGRAMY.

Komunikaty austriacko-węgierskie.
WIENIEN 21.5 (B. K.) Komunikat austriacko-węgierski donosi pod datą 19.5.
Wschodnia widownia wojny.
Na pojedynczych odcinkach wywołała rosyjska artylerja odwet goniowy.
Włoska widownia wojny.
Wczorajszy siódmy dzień dziesiątej bitwy nad Isonzo wypełniły zwycięskie walki. Na północny zachód od Arzza usiłowali nadaremnie zagnieźdzeni tutaj na lewym brzegu Isonzo Włosi rozszerzyć swoje stanowiska. Nasza linja na wschód od wąskiej

Protest jeńców polskich w Rosji przeciw tworzeniu armji.

Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“
Stoekholm, w maju.

„Echo Polskie“ z 28 kwietnia zamieszcza następujące pismo:

W Nrze 90 (515) „Gazety Polskiej“ z dnia 11 (23) kwietnia 1917 pomieszczono bez podania daty i miejscowości list p. dr. Marjana Prus Czajkowskiego, chorążego armji austro-węgierskiej, który imieniem „grona oficerów, lekarzy i żołnierzy armji austro-węgierskiej“, oświadcza g towość wstąpienia w szeregi już istniejących, lub mających się formować Legjonów polskich w Rosji.

Nie mamy zamiaru i nie uważamy za potrzebne polemizować w obecnej chwili z osobistymi poglądami i przekonaniem pp. Czajkowskiego i Tow., uważamy za konieczne zastrzedz się stanowczo przeciwko tego rodzaju wyst. pom. publicznym jednostki, która usiłuje białamucić opinię publiczną, przemawiając imieniem nieskręślonej bliżej grupy Polaków, członków armji austro-węg.

My, niżej podpisani, Polacy, oficerowie armji austro-węg. i Legjonów polskich oświadczamy, iż w sprawach polityki narodowej polskiej uznajemy za jedynie miarodajny czynnik kierowniczy Radę Stanu w Warszawie, jako Tymczasowy Rząd Polski, którego autorytet uznajemy i któremu swe zaufanie wyraziła olbrzymia większość społeczeństwa polskiego wszystkich trzech zaborów.

Tworzenie organizacji wojskowych, których zadanie jest wręcz sprzeczne z kierunkiem polityki Rady Stanu, uważamy za wyłamywanie się z pod zasady karności, obowiązującej zwłaszcza każdego Polaka żołnierza i piernujemy je jako warcholstwo, mogące naszym interesom narodowym, w chwili obecnej, przynieść nieobliczalną szkodę.

P. Czajkowski mija się z prawdą, gdy pisze, że — wzywając do tworzenia drugiego wojska polskiego, które ma razem z armją rosyjską walczyć z „odwiecznym naszym wrogiem“, — działa solidarnie z większością synów naszej wielkiej Ojczyzny. Cały ogół polski zbyt głęboko i żywo odczuwa ogrom ofiar z krwi polskiej, złożonych w tej wojnie — aby mógł pójść na lep płytkich frazesów pp. Czajkowskiego i Tow.

Wyrażamy też, że apel pp. Czajkowskiego i Tow. nie znajduje odzwłędu w duszach prawnych żołnierzy-Polaków, którzy z pogardą i wstrętem odwrócają się od podlegaczy do bratobójczych walek.

Klucznica, dnia 12 (25) kwietnia 1917 r.

Następuje kilkanaście podpisów.

NA BEZDROŻU.

Z CYKLU: „DZISIAJ“.

III.

Nigdy nie widział, by pogład szeroki
Miał człek, dziś chwiejne stawiający kroki;
Anim nie słyszał, aby mało syty
Chętnie się wzbijał dziś myślą w błękity;
Nie zna on szczytnych ideałów wątku,
Jeżeli tylko—ma pustki w żołądku...

Takoż więc dzisiaj, mówiąc „prostopadle“,
Niema uciechy nijakiej i w stadle,
Kiedy na kuchni fuszeruje żona,
Czego dowodem—zupa... „przyprawiona“,
Bo mąż, kataru doświadczywszy kiszek,
Dla żony zawsze jest jak bazyliśzek,

Takie dziś czasy... Więc zacne dziewice—
Wy, eteryczne, jak i bladolice—
Gdy urok wiosny mężczyzn dziś nie syci,
Próżno ich chcecie „brać“ w miłości nici;
Będą was jednak kochali szalenie,
Nawet po wojnie, za—dobre jedzenie!...

MILADA.

500 lecie Bełżyc.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“.)

Bełżyc, w maju.

III.

Podczas przejścia pochodu od kościoła aż do trybuny na rynku śpiewano narodowe pieśni. W trakcie posuwania się pochodu dokonali zdjęć fotograficznych p. Wasilewski z Lublina.—Na rynku z mównicy powitał zebranych przedstawiciel mieszczanstwa Bełżyckiego, ubrany w czarną szwitę i podpasany oryginalnym stylowym pasem.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Witamy was, wy, ccście przybyli.—

Długie lata nasi ojcowie orali swoje zagony, bili młotami na kowadłach, pochylili się nad warsztatami, a w dzień świąteczny na tym placu w cichych rozmowach dzielili się swymi troskami—

Dzisiaj inne przyszło do nas światło.

Dalcy stali się blizkami, bliżcy braćmi. Dzisiaj my, mieszczanie Bełżycy witamy was, którzy w zrozumieniu, że między nie dzielą ludzi, przybyliście do nas z braterskim uczuciem.

Tu na placu starego miasta witamy was.

Jesteśmy ufni, że w tym roku w którym wybiła nad nami godzina pół tysiąca lat istnienia naszego gniazda, przyzywacie do nas niby zwłastuni lepszych czasów.

Dzisiaj woli możemy do siebie wyciągnąć ramiona; utworzyć jeden łańcuch obywateli kraju, Czuć się dziećmi jednej, a gorąco ukochanej ojczyzny Naszej—Polski — — Witamy Was!

Jako przedstawiciel gminy przemówił właściciel Andrzej Wojtaszko wójt gminy Bełżyckiej.

Szanowni goście!

W dniu tak uroczystym dla miasteczka naszego witam Was, jako gospodarz tutejszego miasteczka i gminy i dziękuję wam, że raczyliście przybyć, aby podzielić radość naszą. Cieszymy się bracia drodzy dlatego, że miasteczko nasze dziś obchodzi 500 letni jubileusz swego istnienia.

W roku pańskim 1417 dnia 17 maja w miasteczku Glinianach

ziemi Radomskiej, Król polski Władysław Jagiełło nadał miasteczku naszymu prawa magdeburskie.

500 lat czyli pięć wieków, o jaki to długi czas, ile to pokoleń w tym czasie urodziło się i zeszło do grobu. Kiedy Miasteczko nasze otrzymało prawa, ojczyzna nasza czyli państwo polskie było u szczytu potęgi.

Polska świeciła wówczas przykładem cnót obywatelskich i odwagą rycerstwa, mieliśmy państwo silne, które opiekowało się wszystkim, o więc i miastem.

Miastu naszemu powodziło się dobrze, handel i przemysł się rozwijał, dobrobyt wśród mieszkańców się zwiększał, lecz po latach i latach chwasty przysięły, czasy ciężkie, straciłmy niepościąłość, wojny i choroby zniszczyły ludność w miasteczku, ale mimo tego przetrwało ono do dnia dzisiejszego.

Obywatele i goście! Miasteczko nasze przetrwało tyle burz, bierzmy więc z niego przykład, nieźlemały nas burze, dzś gdy dla naszego narodu zaczyna świtać lepsza doła, w górę naley podnieść serca.

Braćmi drodzy zachęcam was do czynu nad odrodzeniem ojczyzny, starajmy się przetrwać zła czasy i tak, jak przetrwało nasze miasteczko, starajmy się czynami dobrymi okazać, że jesteście dobrymi synami ojczyzny. Niech rolnik przelamie chleb z rzemieślnikiem, niech rzemieślnik postara się jak najlepiej obsłużyć swolch interesantów, niech kupiec bez lichwy sprzedaje towary, a gdy wszyscy będą należycie spełniać swoje obowiązki, przyczynając do ogólnego dobrobytu i pomyślności, wyrośnie i w chwałę skryje się Polska a z nią wyrosną i rozwiną się Bełżycy.

Następnie wstąpił na mównicę rektor kościoła po-Wlzytkowskiego ks. Jan Władziński.

Na wstępie swojego przemówienia ks. Władziński dał krótki rys rozwoju Bełżyc, które zawdzięczały go położeniu na trasie między Lublinem a Wisłą i miastami Sandomierzem i Zawichostem nad nią położonymi.

Bełżycy były ongi dziedzictwem hr. Taraowskiego.

Podniesienia Bełżyc do godności miasta dokonał Król Polski Władysław Jagiełło pismem odręcz

nem, wydanem w Glinianach w poniedziałek przed Wniebowstąpieniem Pańskim (t. j. 17 maja) 1417, dozwolił Janowi Wojewodzie Krakowskiemu i Szytkowi braciom z Tarnowa założyć miasto na prawach magdeburskich na wzór Lublina w granicach dóbr swolch dziedzicznych Krężnicy i Bałżycy w Ziemi Lubelskiej. Przywilej ten oprócz dozwolenia targów tygodniowych w czwartki na które mogli zjeżdżać się kupcy, handlarze ze wszystkich stron Polski, innech praw nie zawiera.

Następnie Bełżycy otrzymały w różnych czasach rozmaite przywileje od królów i dziedziców, a między innymi nakaz cła przejeżdżających kupców zatrzymywania się w Bełżycach pod karą grzywny i utraty towarów.

W XVI w. Bełżycy przeszły w ręce Orzechowskich, a ze zmianą dziedzica i kościoła katolicki zbudowany w początku XV w. zamieniony został na zbór kalwiński. W tymże wieku założono w Bełżycach szkołę kalwińską, tu też mieściła się drukarnia. Żydzi również mieli tu swą szkołę, którą ozdobał był uczoney lekarz Jakób Nachman, znany ze sporu religijnego z Marcinem Czechowiczem.

W r. 1468 w czasie wojen kozackich Bełżycy uległy zniszczeniu — i w ten czas padł pastwą płomieni znaczny księgozbiór Seniora Kalwińskiego. Niesie podanie, że król Jan Sobieski, zasłabszy w podróży z Warszawy do Krakowa słuchał mszy św. w kościele Bełżycy, że Stanisław August, jadąc do Kanłowa w 1787 r. był przyjmowany przez Korowickich, starostów Sieradzkich, dziedziców Bełżyc.

Z biegiem czasu drewniany zbór kalwiński zwrócony katolikom uległ ruinie i na jego miejsce został wybudowany w latach 1647 do 1670 r. murywany kościół pod wezwaniem św. Stanisława męczennika

Scharakteryzowawszy dnie chwwały i wzrostu Bełżyc ks. Władziński podkreślił jak upadek Polski wpłynął fatalnie na rozwój miasta, które w końcu doszło do obecnego stanu.

Zakończył swe przemówienie mówca wezwaniem mieszczan do pracy, oszczędności, wytrwałości i bronięcia się przed zachłannością obcych, którzy pragnęliby miasto opłacać, wykupiwszy domy i place. Niechaj ziemi, w ten sposób obronici ducha narodu, oto droga która nadal przyswiecać winna Bełżyczanom

D. n.

3-ci MAJA W KOZIENICACH.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“.)

Piękny dzień 3-go maja, rocznicę pamiętnej Konstytucji, przeżyły Koziennice, jak nigdy dotąd — w podniosłym, uroczystym nastroju. Z nastrojem dusz ludzkich harmonizował jasny dzień słoneczny.

Spółcześnieństwo miasteczka i okolicy odczuło powagę chwili, nawiązało nie przerwana z przeszłością historyczną, rozumiejąc, że teraźniejszość z niej wychodzi i przyszłość na niej się opiera.

Właściwą uroczystość stanowił pochod, który wypadł nader imponująco. Po skończonem nabożeństwie, zgromadzone przed kościołem i na ulicy cechy i korporacje z chorągiewkami o barwach i godłach narodowych, umiejętnie ugrupowane, ruszyły w należyty porządku, z miłą zawsze dla ucha polskiego pieśnią „Boże, coś Polskę“.

Czoło pochodu stanowił pluton kadry wojska polskiego ze sztandarem, niesionym przez dziarskiego jeszcze weterana z 63-go roku. Dalej szły szkoły miejskie gmin okolicznych i dalszych, ochronka, skauti, a nad młodzieżą powiewał las chorągiewek, szelest których zławał się w

Jedną melodję, z pieśnią wyzwolenia.

Za nimi poważnie kroczyło miejscowe i z innych parafji duchowieństwo, liczna delegacja Komendy Obwodowej i kilku obywateli ziemskich; następnie — rada miejska ze sztandarem, cechy: kupiecki, nieruchomości miejskich, kowalski, stolarski i inne — wszystkie z chorągwiemi, straż ogniewa: kozienicka, głowaczewska, bronowicka i magnieszewska w odświeżonych strojach ze sztandarami. Pochód zamykała młodzież zjednoczenia ludowego w liczbie kilkudziesięciu osób, w sprawnym ordynku, z pięknym sztandarem. Idący w pierwszym rzędzie ubrani byli w białe sukmany, co znacznie podniosło urok tej korporacji. Potem, jak okiem sięgnąć, nieprzeznaczany tłum ludzi, rozkoczysane morze głów, różnobarwne, mieniące się barwami jaskrawych strojów wiosennych, malowniczych, z przewagą amarantów.

Pochód, rozciągnięty na przestrzeni co najmniej 1 1/2 wiorsty, prowadził kierownik straży, p. Zygmuntowski. Ulice, przez jakie pochód ciągnął, były udekorowane, domy przyozdobione zieloną, kwiatami, dywanami, sztandarami, wreszcie portretami znakomitych redaktorów: Staszycy, Mickiewicz, Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego i innych.

Na jednym z rogów ulic pochód zatrzymał się na chwilę, gdzie burmistrz miasta, p. Bednarzewski, dokonał usunięcia dawnej tablicy, zastępując ją inną, z nazwą 3-go maja, jako odpowiadającą duchowi czasu.

Pochód okrążywszy całe prawie miasteczko, skierował się w końcu do figury w rynku, gdzie aptekarz miejscowy, p. Wojciechowski, wygłosił mowę okolicznościową o Konstytucji. Po wzniesionych okrzykach na cześć Konstytucji 3-go maja i armji polskiej, obecny jej pluton zaintonował hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” i, z pieśnią na ustach, opuścił miejsce zgromadzenia. Wkrótce pochód się rozwiązał.

Program obchodu majowego dopełnił wieczór uroczysty, urządony w skromnym teatrzyku miejscowym. Na treść wieczoru złożyły się utwory wyłącznie patriotyczne. Poprzedziło wieczór słowo wstępne, które wypowiedział p. Wojciechowski. Następnie urozumieli wieczór deklamacje.

Z siłą i głębszym odczuciem utworu, pięknie wypowiedział prolog z „Dyktatora” Żuławskiego — p. Pałowski, który posiada zdolności dobrego deklamatora.

Myslą przewodnią utworu jest wskazówka dla społeczeństwa, że na nie spada ciężar obowiązków przez historję przekazanych, atoli nie w lekkomyślności, nie w rozbieżności, ale w zastanowieniu się, w rozumie pojętej pracy skonsolidowanej podobać im być mogła.

Równie doskonale i z humorem odtworzyli „Obrazek z 63-go roku” pp. Naurakowski i Zaborski.

Dobrze wyszedł i monolog p. t. „Ostatni raport, przyjęty przez kapitana Leg. Pol. Kubę Bojarskiego pod Limanową” wypowiedziany przez p. Zaborskiego.

Odegrano następnie dwie jednoaktówki: „X ty pawilon” i „Stary mundur”. W grze brali udział pp. Cerwońska, Cwieliłówna, Ogorzanek, Pakosiński, Nowakowski i inni. Na tem uroczystość majową zakończono.

Jeżeli obchody narodowe budzą ducha do uspienia i przyspasabiają do czynu, to rzecz możliwa, że obchód 3-go maja w Kozienicach spełnił to zadanie należycie.

Każdy bowiem, co znał przedtem stosunki miejscowe i okolice, wie o tem, jak dalece uległy one przekształceniu, co się jaskrawo wydatniło w obchodzie majowym.

Wyrazy gorącego uznania należą się Szanownemu Komitetowi któ-

ry nie szczędził trudów i wysiłków, ażeby obchód wypadł najwspanialej.

To też gorliwa praca Komitetu została sownie wysagrodzoną przez liczny współdział w pochodzie kilkutysięcznego zastępu. A wszystkich uczestników obchodu stało się udziałem te głębokie zadowolenie, jakie płynęło z poczucia godnie spełnionego obowiązku. M. W.

Obchód 3-go maja w Kazimierzu Lubelskim.

Kazimierz nad Wisłą w maju.

Stary Kszmierzowski gród dnia 3-go maja rozbrzmiewał całym życiem narodem. Lody przysłył Wszystkie polskie (i niektóre żydowskie) handle przystrojone barwami narodowymi i zieloną, kasą, gminą, czytelnią i niektóre domy prywatne również. Wjście do kościoła pięknie przystrojone miało w górze Orła Białego.

Przybyli rankiem z Puław harcerze i harcerki i w pociągnięciu z harcerstwem Kszmierzowskim z posterunku Legjonów ruszyli marszem ceremonjalnym ze sztandarem narodowym na czele do kościoła. W kościele, w czasie sumy, wygłosił kazanie ks. proboszcz Boratyński. Kazanie poruszyło wszystkich, było wysoce patriotyczne i w duchu narodowym wypowiedziane. Po nabożeństwie przed kościołem przemawiał legionista Siciński, odbyły się popisy harcerskie, poczem marsz z muzyką i sztandarem na czele do posterunku legjonowego, gdzie na łące odbyły się dalsze ćwiczenia, na czem zakończono uroczystość. Ludu było bardzo wiele; odczuwał on nastrój chwili. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie, odegrano „Stary mundur” i „P. faucy i Narcyz”, w ciągu dnia panienki uproszone sprzedawały biało-amarantowe kokardki, jako znaczki.

Zmiana prawa o wywłaszczeniu.

Z Berlina donoszą:

Do Izby panów wniesiony został projekt praw, przewidujący zniesienie przepisów o pełnomocnictwach rządu w zakresie wywłaszczenia w prowincjach wschodnich. Projekt ten zawiera, jako jedyny artykuł, następujące zarządzenia: „Paragrafy 13—23 artykułu 1-go, № 10 prawa o środkach wzmocnienia niemczyzny w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej z dnia 20 marca 1908 roku (zbiór praw S. 29) zostają zniesione”.

Pełnomocnictwo królewskie dla przedłożenia niniejszego projektu prawa na obrady obu izb sejmu pruskiego dane jest w wielkiej kwaterze głównej pod datą 15-go maja. Sam projekt prawa nosi podpis ministra rolnictwa bar. v. Scherlemera. Uzasadnienie projektu ogranicza się kilku następującymi słowami: paragrafem 13 ym prawa o środkach dla wzmocnienia niemczyzny w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej z dnia 20 marca 1908 roku nadane państwu prawo

„w okręgach, w których zabezpieczenie zagrożonej niemczyzny wydaje się być możliwem nie inaczej jak tylko przy pomocy wzmocnienia oraz zakręglenia posiadłości kolonistów niemieckich drogą dalszej kolonizacji, nabywać potrzebne ku temu grunta o powierzchni w sumie ogólnej nie większej niż 70 000 a. w razie konieczności na drodze wywłaszczenia”

znalazło zastosowanie dotychczas w ciągu lat 9-ciu tylko jeden raz na

zasadzie decyzji władzy państwowej jesienią 1912 roku. Wywłaszczenie wówczas zastosowane zostało względem 4 ch majątków o przestrzeni w sumie ogólnej 1655 ha., które przeszły na własność komisji kolonizacyjnej. Abstrahując od powyższych wypadków, komisja kolonizacyjna dąży do wypełnienia leżących na niej zadań bez uciekania się do prawa wywłaszczenia. Wogóle komisja kolonizacyjna od roku 1908, nie licząc dwóch ostatnich lat trwania wojny, skolonizowała przestrzeń 105 671 ha., stwarzając na tej przestrzeni 8066 kolonji. Ze względu na to rząd uważa za wskazane, zaś ze względu na położenie polityczne, wytworzone przez wojnę oraz przez manifest sprzymierzonych monarchów z dnia 5-go listopada 1916 r., uważa również za uzasadnione zrzec się na przyszłość zastosowania prawa o wywłaszczeniu z roku 1908, a zarazem powyższy przepis prawa i pod względem formalnym pozbawić mocy działania.

Niemcy, a sprawa polska. Ze sceny i estrady

Teatr Wielki.

Dziś pierwszy występ trupy Galskiego — Nespodzianki rozwodowe.

Teatr lit. art „Czarny Kot”.

Dziś piękne „Pieśni prababek” oraz urozmaicona część koncertowa.

Teatr Miniature

Dziś farsa „Pierwszy występ Walentego Muchy”, wesoła operetka „Zginęła teściowa” oraz część koncertowa.

Kinoteatr „Oaza”.

Dziś 4-o aktowy dramat osnuty na tle znanej legendy „Handlarz z Pragi”.

Kronika.

+ Z ementarza na Kalinowszczyźnie. (j.) Prałat katedry lubelskiej a proboszcz parafji Kalinowszczyzna, ks. Ignacy Mech dokonał w tych dniach obrzędu pochowania na ementarzu Kalinowszczyznianym zwłok kobiecych, które wykopano przypadkiem w fundamentach gmachów byłego klasztoru przy kościele N. M. P. Anielskiej.

Jak wiadomo przed 100 laty istniał obok kościoła tego klasztor O. O. Franciszkanów, wobec jednakże znajdującego się tam w bliskości „kierkuta”, został z biegiem czasu zamknięty, a gmachy przeszły na własność prywatną.

Znajdowały się one początkowo w rękach żywockich, potem — za panowania moskiewskiego przekształcono je na koszarę wojskowe, ostatnio był w nich szpital.

Zdawało się, iż obecnie posłużą one w jakimś odpowiednim do chwili, celu społecznym — tymczasem właściciel przekształcił je na suszarnię produktów spożywczych.

Ubiegłej zimy, wskutek nawału materiałów palnych oraz braku dozoru, w suszarni tej wybuchł pożar. Zgrzybiałe mury klasztorne uległy wtedy ruinie.

Otóż — przy porządkowaniu miejsca katastrofy — wśród wielu bezkształtnych trupów, wykopano właśnie i rzeczone zwłoki kobiece.

+ Awantury uliczna. (j) S. R. i A. S. zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego przez urządzenie awantur na ulicach miasta.

— Za toż samo zaskarżeni zostali do sądu F. G., S. G., M. M., A. M. i H. K.

„ll. Kur. Codz.” donosi:

Gen. gubernator Beseler powrócił z Berlina do Warszawy po odbyciu konferencji z sekretarzem stanu Zimmermannem.

Jak słychać, wedle wiadomości, które tu dotarły z Warszawy, gen. gubernator Beseler przywiózł propozycje, które do pewnego stopnia zmierzają do wypełnienia życzeń, wyrażonych przez Radę Stanu.

Władze niemieckie godzą się na powołanie regenta, co do osoby jego nie doszło jednak do ostatecznego porozumienia.

Z chwilą powołania regenta, Niemcy gotowi są do ustąpienia z Warszawy tak, iż pod władzę jego oddane zostałyby obie okupacje z wyłączeniem obszarów, wytkniętych linją Narwi i obejmujących gubernie Płocką i Łomżyńską, a także część Kaliskiej.

Rekwizycje na obszarze regencji dokonywane byłyby wyłącznie na rzecz państwa i armji polskiej. Ostatnie punkty przyjmowane są przez kierujące koła Królestwa Polskiego bez zastrzeżeń, trudności wywołuje jedynie sprawa granic obszaru, który podlegać ma pod władzę regenta i rządu polskiego.

Z Taniej kuchni Robotniczej No 1.

Jak widać z zamieszczonego w № 244 „Ziemli Lubelskiej” sprawozdania Taniej kuchni Robotniczej, kuchnia ta w ciągu miesiąca kwietnia popadła w poważny deficyt, bo 3884 kor. 41 hal.

Częściowo deficyt został pokryty z ofiary p. Kuczyńskiego — 200 kor. i z zapomogi Komendy Powiatowej w sumie 2000 kor. pozostaje jeszcze brak 1684.41 kor.

Porobione dawniej staraniem Zarządu zapasy kuchni całkowicie się wyczerpały. Mąki i kaszy nie ma zupełnie. Kapusty wystarczy zaledwie na kilka razy. Obiecanych parokrotnie karcił kuchnia nie otrzymała. A zarząd kuchni nie mógł przecie kupować mąki po 20 rb. pud, ani kartofil po 12 lub 13 rubli za korzec od spekulantów, mających możliwość sprowadzać ten produkt.

W bieżącym miesiącu liczba wydawanych obiadów wzrosła w niektóre dni do 600. Wobec powyższych ciężkich warunków, Zarząd kuchni był zmuszony na razie zmniejszyć liczbę obiadów do 400, gdyż koszt obiadu wynosi 1 kor 20 hal, a kuchnia pobiera zań tylko 60 hal.

TELEGRAMY.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN 21.5 (B.K.) Komunikat urzędowy niemiecki donosi pod datą 19.5.

Zachodnia widownia wojny.

Front nast. tronu Ruprechtta.

Pomiędzy wybrzeżem St. Quentin działalność artylerji wzmożła się w wielu odcinkach i dosięgła w nocy między Acheville a Gavrelle znacznej gwałtowności. Natarcie angielskie, podjęte pod osłoną tego ognia po obu stronach drogi z Arras do Dunai załamało się w naszym ogniu obronnym. Również pozostały bez

skutku ataki nieprzyjaciela na wschód od Monchy.

Front niemieckiego następcy tronu.

Na froncie nad Aisną oraz w Szampanji trwa w dalszym ciągu ogień ożywiony.

Pod Braye, wzięwszy rów francuski, polepszyliśmy znowu stanowiska nasze. W okolicy Góry Zimowej w wytrwałej walce na granaty ręczne odparto nocne natarcie nieprzyjaciela.

Wskutek niepomyślnej pogody akcja lotnicza była w ostatnich dniach nieznaczna. Wczoraj straciliśmy 10 samolotów nieprzyjacielskich.

Wschodnia widownia wojny.

Na ogień rosyjskiej artylerji i młotaczy min między Aa i Dźwina,

na zachód od Lucka, po obu stronach drogi ze Złoczowa do Tarnopola oraz nad Narażówką, odpowiadaliśmy energicznie.

Macedońska widownia wojny.

Na froncie macedońskim po porażkach dni ostatnich nieprzyjacieli nie ponawiał ataków. Ogień artylerji osłabił znowu.

BERLIN 18.5 (B.K.) Komunikat niemiecki donosi pod datą 19.5 wieczorem.

W Szampanji działalność artylerji wzmożła się w godzinach popołudniowych. Poza tem na żadnym z frontów nie zaszło nic szczególnego.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Na morzach.

BERLIN, 21.5 (Urzędowo) Według ostatecznego obliczenia, w miesiącu kwietniu zatopionych zostało dzięki działalności wojennej państw centralnych 1.091.000 ton okrętów handlowych, a w tej liczbie 822.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu, z czego, znów z kolei 664.000 tys. ton tonażu angielskiego. Łódź podwodna „U 36” pod komandą kapitana porucznika v. Arnould de la Parriere podczas jednego ze swych przedsięwzięć zatopiała 80.000 ton.

Od początku zaostrzonej wojny podwodnej, zatopiono 3.772.000 ton, a w tej liczbie 1.707.000 ton angielskich.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

Oczytajcie — POPOŁUDNIOWE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

przynoszące w Lublinie najwcześniejsze

komunikaty woj. wiadomości telegraficzne z całego świata, najświeższe wiadomości, z ostatniej poczty i najważniejsze ostatnie wiadomości miejscowe z Lublina i g. Lubel.



Wykonanie
staranne.

DRUKARNIA „ZIEMI LUBELSKIEJ”

Lublin, Gubernatorska № 8.

wykonywa wszelkie roboty drukarskie.



Ceny
przystępne.

Adresy firm polskich m. Lublina.

Prosimy Szanownych Czytelników o powoływanie się przy korzystaniu z poniższych adresów na „Ziemię Lubelską”.

Bazar szkolny.

Krak.-Przed. 49 dom Turczynowicza

Franciszek Zagojski — Majster Murarski, przedsiębiorca robót techniczno-budowlanych i kościelnych

Namiestnikowska 43 m. 5.

Pracownia kwiatów, wieńców pogrzebowych i kapeluszy damskich.

A. Izyckiej, Lublin, ulica Rynek № 5, mieszkania 7.

Skład wyrobów nożowniczych i naczyń kuchennych

M. Kłopotowskiego Kapucyńska № 2

Księgarnia.

Gebethner & Wolff, Krakow.-Przed. Hotel Europejski.

S. Naramowski Królewska № 6 — (Róg Królewskiej i placu przed Krakowską Bramą.)

Skład papieru i przyborów artystyczno-malarskich

P. i. R. Domiński i S-ka, Kapucyńska № 1, hotel „Victorja”.

Zakłady malarskie.

Stanisław Kalinowski, ul. Zielona 5, róg Początkowskiej, dom Cyglałmana.

Majster Zduński

Wilhelm przyjmuje reperacje pieców, kuchen i stawianie nowych. Namiestnikowska 41. 531

Hurtowo detaliczna sprzedaż towarów tokielowych bieżni i galanterji

K. Czapski, Krakowskie Przedmieście naprzeciw Hotelu Angielskiego.

Hurtownia Materjałów Piśmiennych i przyborów szkolnych.

R. Domiński, Lublin, Krakowskie Przedmieście 39

Zamieszczenie firm w dziale „Adresów firm polskich” kosztuje miesięcznie 4 korony. Adresy powtarzają się 2 razy tygodniowo.

Redaktor i Wydawca Daniel Sitwiński.

Popierajmy przemysł i handel polski

Rutynowany buchalter korespondent,

ze znajomością języka niemieckiego.

absolwent Szkoły Handlowej im. Kronenberga, zajmujący od lat kilkunastu miejsce głównego buchaltera i szefa biura w jednej z większych fabryk w Królestwie Polskiem z powodu zamknięcia przedsiębiorstwa poszukuje odpowiedniego zajęcia z dn. 1 października r.b. Łaskawe oferty z podaniem warunków uprasza się o pozostawienie w administracji „Ziemi Lub.” dla „Kronenbergczyka”. 689

ZGUBIŁEM

Koncesję na wyszynk wódek w Kurowie, obwód Puławski, wydaną na imię Pesy Rytki Hanesan za numerem 17227.16. Znalazca zechce za nagrodą odebrać ją do Kurowa pod adresem koncesjonariuszki.

Rury wylotowe

do motoru 3 konnego

do sprzedania

Wiadomość w administracji „Ziemi Lubelskiej”.

GROSNE OGŁOSZENIA

Motocykl „Nekarsul” J. H. P. sprzedam. Wiadomość Hotel-Saski, zakład fryzjerski. 551

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Lublinie (Niecata 5.) Mamy do sprzedania domy dochodowe większe i mniejsze, oraz place na dogodnych warunkach, Lokacja kapitałów. 522

Rybak potrzebny. Zgłoszenia wyłącznie listowne składać do redakcji pod „rybak”. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 541

Zgubiono w piątek wieczorem srebrny zegarek na bransoletce znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Lewin. Skład przyborów fotograficznych. Krak. Przedmieście 48. 558

Zaginęła książeczka lokacyjna C-10 2068 Kasy Przemysłowców wydana na imię Michała Podeszwy 550